Nr. 240 | Nakrytość pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, czwartek 14 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dysharmonja w rządzie.

Szczegóły budżetu na rok 1927-28.

Tarcia w łonie rządu.

Sprzeczności programowe utrudniają pozytywną współpracę.

WARSZAWA 12 października (tel. wł.). Jak było do przewidzenia fakt powołania do rządu ludzi o sprzecznych poglądach bez ustalonego zawczasu kompromisu programowego, musiał spowodować

TARCIA POMIĘDZY MINISTRAMI

w szeregu spraw bieżących. Zaczęło się od tego, że p. wicepremier Bartel w opracowywanym przez siebie projekcie nowego statutu dla komitetu ekonomicznego rady min. pominął, ustalając skład komitetu, minist. pracy i robót publ. Do komitetu wchodzić mieli ministrowie: skarbu, przemysłu, rolnictwa, komunikacji i reform rolnych. Ministrowie pominięci zaprotestowali i w rezultacie p. Bartel zgodził się wycofać swój projekt.

Drugą sprawę sporną stanowiła

KWESTJA PODATKU MAJĄTKOWEGO

i zużytkowaniu jego zaległości. Tu p. Niezabytowski, jak głoszą jego przyjaciele wystąpił w obronie interesów klas posiadających: według tych samych wersji kampanję wygrał. Wynikałoby stąd, że program p. Leliwy (pseudonim p. Czechowicza) nie będzie programem p. Czechowicza.

Notujemy te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego. Olimpijskie milczenie biura prasowego, prezydjum rady min. zmusza prasę do umieszczania informacji pośrednich, skoro niema bezpośrednich.

Zmiany w Ministerstwie spraw zagr.

WARSZAWA 12 października. (tel. wł.). Jak dotąd uchodzi za rzecz pewną, że wicemin. p. Knoll nie powróci na zajmowane stanowisko. Podobno podsekretarjat stanu w M. S. Z. ma być skasowany. Pozatem zaznaczyć wypada, że pewne czynniki ministerjalne noszą się z zamiarem likwidacji wydziału ustrojów międzynarodowych, którego agendy przeszły do wydziału zachodniego, prowadzonego przez p. Romera ongiś prawie dyktatora w ministerjum za czasów p. Seydy. Wydział ustrojów reprezentuje w MSZ. czynnik najbardziej nowoczesny i liberalny wśród urzędników. Komu i dlaczego zależy na tej likwidacji trudno dociec. Zapewne nie p. Zaleskiemu.

Nowe uzupełnione wydanie Chjeny.

Blok wyborczy prawicy „Piasta“ i N. P. R.

WARSZAWA 12 października. (tel. wł.). Konferencje między przewódcami klubów prawicy toczą się w sprawie utworzenia bloku wyborczego. Do bloku tego weszłyby Chadecja, Endecja, Ch. N., Piast i NPR. Przyjęto już podobno ogólną platformę wyborczą i zgodzono się na nazwę bloku Obrony konstytucji.

Charakterystyczne jest, że ze względów taktycznych Piast i NPR. nie godzą się na wspólne listy, a współudział swój z prawicą chcą ograniczyć do cichej spółki, nie wystawiania list w tych samych okręgach i wspólnego finansowania wyborów.

Uspokajające oświadczenie dyrektora Banku Polskiego.

Inflacja wykluczona.

WARSZAWA. 12 października. (PAT.). Dnia 11 bm. odbyła się w Banku Polskim konferencja z przedstawicielami banków dewizowych na której omówiono obecne położenie walutowe. Naczelny dyrektor Banku Polskiego Mieczkowski zapoznał obecnych ze stanem Banku, przyczem podkreślił, że trwająca nadal aktywność bilansu handlowego pozwala liczyć na dostateczny dopływ walut do banku. Uchwalone rozporządzenie o biletach państwowych nietylko usuwa obawę co do możności powiększenia emisji państwowych środków pieniężnych, ale zapewnia nawet stopniowe jej zmniejszenie. Oba te fakty stwarzają podstawy dla zdrowej działalności Banku i umożliwiają prowadzenie dotychczasowej polityki walutowej. Bank Polski będzie nadal zaspakajał na giełdzie zapotrzebowanie dewiz, wywołane koniecznością regulowania zobowiązań wobec zagranicy, wobec czego brak jakichkolwiek podstaw dla dokonywania przez banki obrotów pozagiełdowych po kursach odmiennych od giełdowych.

ODPRAWA INSPEKTORÓW ARMJI.

WARSZAWA. 12. paźdz. (A. W.) Dziś przedpołudniem rozpoczęła się odprawa wszystkich ośmiu inspektorów armji oraz czterech generałów przydzielonych do pracy w generalnym inspektoracie armji. Odprawę prowadzi inspektor sił zbrojnych marszałek Piłsudski. Odprawa potrwa pięć dni.

—:::—

Trocki i Zinowiew w walce z rządem Sowietów.

Prasa wzywa do zdławienia opozycji.

MOSKWA 12 października. (PAT.). — Dzienniki z dnia 9 bm. ogłaszają dwie rezolucje Politbiura. Pierwsza datowana z dnia 4 bm. stwierdza oburzające naruszenie dyscypliny partyjnej ze strony Trockiego, Zinowiewa i Piatakowa oraz postanawia przekazać zjednoczonemu plenum C. K. C. K. K. rozpatrzenie faktu niesubordynacji.

W drugiej, datowanej 8 bm. Politbiuro oświadcza: Nowe wystąpienie Zinowiewa w fabryce Putiłowskiej w Leningradzie jest złośliwem naruszeniem uchwał partyjnych, którego rozważenie przekazuje się najbliższemu plenum C. K. C. K. K. celem zastosowania sankcji partyjnych.

„Prawda“ w artykule wstępnym stwierdza: Ostatnie wystąpienie opozycji w Leningradzie zakończyło się zupełnem niepowodzeniem, wykazującem płonność nadziei na poparcie proletarjatu leningradzkiego. Dalej dziennik wskazuje na konieczność podjęcia środków celem unieszkodliwienia opozycji, oraz zmuszenia jej wodzów do publicznego stwierdzenia swych błędów i zaprzestania szkodliwej działalności.

—:::—

USTĘPLIWE STANOWISKO ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH.

WARSZAWA. 12. paźdz. (A. W.) Delegacja wszystkich trzech związków włókienniczych, klasowego, polskiego i chrześcijańskiego na konferencji wczorajszej postanowiła przyjąć 5- proc. podwyżkę cen z tem, że będzie ona rozciągnięta również na majstrów i pracowników umysłowych. Wobec tego ustępstwa robotników, niema już mowy o projektowanem wysunięciu żądania 30 proc. podwyżki, chodzi tylko o to, by przemysłowcy przyznali także 5 proc. majstrom i pracownikom umysłowym.

—:::—

Przed układami z Rosją.

Minister spraw zagranicznych p. Zaleski zapowiada rozpoczęcie rokowań z Rosją w sprawie układu o nieagresji, któryby wykluczył napad zbrojny. Układy te mają być być prowadzone ze strony Polski łącznie z państwami bałtyckiemi.

Rosja już przed kilku miesiącami zaproponowała Polsce rokowania w tej sprawie, ale ówczesny rząd p. Bartla zlekceważył ofertę i zbył ją komunikatem dziennikarskim. Z komunikatu owego wynikało, że lojalność wobec Ligi Narodów rzekomo nie pozwala Polsce na poważne rozmowy w tej sprawie.

Nie wiemy co się w tej sprawie zmieniło, że obecnie tensam minister sam występuje z inicjatywą. Lepiej jednak późno, niż nigdy i dlatego dobrze robi p. Zaleski, że do zawarcia takiego układu przystępuje.

Jest prawdą, że w stosunku do różnych propozycji sowietów trzeba być ostrożnym, że nie trzeba wszystkiego brać za dobrą monetę, że trzeba być bardzo krytycznym, ale Polska, jeżeli istotnie prowadzi politykę pokojową i chce stać się rzeczywistym czynnikiem pokoju, nie może zbywać niczem propozycji wychodzących od jej najbliższych sąsiadów. Trudno być pacyfikatorem świata, a taką misję Polski głosił min. Skrzyński, gdy z bezpośrednimi sąsiadami pozostaje się w kiepskich stosunkach, tak samo — jak trudno uwierzyć w czyjeś zamiary pokojowe, gdy ten się gwałtownie uzbraja.

Dlatego tak samo pożądanym jest układ gospodarczy i polityczny z Niemcami, jak i z Rosją.

Uważamy też decyzję w kierunku podjęcia tych rokowań za dobrą i należy sobie życzyć, aby przyczyniła się do trwałej pacyfikacji wschodu Europy. Jeżeli układy się rozbiją, niech się to nie stanie z winy rządu polskiego. Trzeba realnymi czynami dowieść, że dążenie do trwałego pokoju jest podwaliną zagranicznej polityki polskiej. Słowom trudno, aby ktoś dawał wiarę.

—:::—

Miljony na akcję germanizacyjną w Niemczech.

Powrót do metod przedwojennych. — Vorwärts w obronie Polaków.

Sejm pruski był przed kilku dniami widownią niesłychanego skandalu politycznego. Oto w komisji dla spraw marchii wschodnich sejmu pruskiego miała wysłuchać sprawozdania z użycia 32 miljonów marek, przeznaczonych na „pracę kulturalną na terenach pogranicznych, zagrożonych pod względem narodowym".

Poseł polski Baczewski zjawił się na posiedzeniu tej komisji na zasadzie art. 91 regulaminu sejmowego, upoważniającego każdego posła do przysłuchiwania się obradom wszystkich komisji, z wyjątkiem konwentu seniorów. Przedstawiciel rządu nie chciał przedstawić programu w obecności posła polskiego, wobec czego znany w Polsce z czasów okupacyjnych niemiecko - narodowy poseł von Kries zgłosił wniosek o prowadzenie obrad wyłącznie przy współudziale rzeczywistych członków komisji. Wniosek ten uchwalono 18 głosami przeciw 11 głosom socjalistów i komunistów.

Poseł Baczewski zademonstrował przeciw tej uchwale, pozostawszy na sali mimo trzykrotnego wezwania przewodniczącego do opuszczenia jej. Przedstawiciel rządu pruskiego zaprosił wobec tego członków komisji do ministerstwa spraw wewnętrznych na programową konferencję. Poseł Baczewski usiłował na plenum sejmu pruskiego złożyć w tej sprawie deklarację, ale przewodniczący nie dopuścił go do głosu.

„Vorwärts" piętnuje postępowanie większości komisji, jako wzbudzające podejrzenie, że komisja dla spraw wschodnich nie szanuje praw polskiej mniejszości narodowej, której przedstawicielem jest poseł polski Baczewski.

BERLIN. Przed rozpoczęciem poufnej konferencji, która odbyła się w sobotę przy udziale członków komisji spraw kresów wschodnich przewodniczący poseł Riedel wezwał na żądanie rządu pruskiego wszystkich posłów do złożenia zobowiązania, że zakomunikowane im informacje zachowają w tajemnicy (!) nawet przed własnemi partjami. Posłowie komunistyczni oświadczyli, że takiego zobowiązania nie złożą, wskutek tego posiedzenie komisji zostało ponownie odłożone, ponieważ przedstawiciel rządu oświadczył, że bez zagwarantowania ścisłej tajemnicy nie może złożyć dokładnego sprawozdania.

Atak konserwatystów angielskich na Zw. zawodowe.

LONDYN, 11. października. Na zebraniu partji konserwatywnej wygłosił premier Baldwin wielką mowę, w której zaatakował związki zawodowe. „Ostatni strejk — mówił Baldwin — wykazuje, że konieczna jest rewizja ustawodawstwa o związkach zawodowych. Nie można oczywiście znieść systemu związków zawodowych ale musi się uznać fakt, że wspólnota narodowa jest wyższa i ważniejsza niż poszczególni kapitanowie przemysłowi i przewódcy związkowi".

LONDYN, 11. października. Na zjeździe partji konserwatywnej w Scarborough przyjęto m. in. rezolucję, wzywającą rząd, aby ze względu na propagandę bolszewicką wypowiedział angielsko - rosyjski układ handlowy, zamknął wszystkie sowiecko - rosyjskie instytucje w Anglji i ich funkcjonarjuszy wydalił z kraju.

Inna rezulucja żąda energicznych zarządzeń przeciw radykalnym żywiołom wśród klasy robotniczej.

ZŁOTY WŁOS.

Na mostku latarni morskiej rozmawialiśmy przyjaciel mój Archibald Macleod i ja. Nieco dalej, oparta o barjerę, śliczna, jasna Mrs. Macleod słuchała z niesłychanem zajęciem wyjaśnień dyrektora dróg i mostów, Piotra Lemale.

Nie widziałem Archibalda od dwóch lat; nie byłem obecny przy jego ślubie. Wiedziałem tylko, że żona jego nazywa się Maud, ma dwadzieścia trzy lata i jest wdową po lordzie Caithness, który rozbił się ze swoim yachtem na kanale La Manche. Z całej załogi i podróżnych jednej tylko Maud, świetnej pływaczce, udało się ocaleć. Archibald poznał ją, zakochał się, ożenił — i teraz odbywali swą podróż poślubną we Francji. Mrs. Macleod pragnęła zakończyć tournee na północno - zachodnie wybrzeża: chciała zwiedzić latarnie morskie, „strażniczki pełnego morza" — jak mi pisał Archibald. — Dziwny kaprys — pomyślałem. Ale kobiety są takie nieobliczalne — a Maud taka ładna!

Archibald zbliżył się do poręczy i zapytał:

— Cóż to opowiada ci pan Lemale, kochanie?

— Och — odrzekła Maud z niezadowoloną minką — przeszkodziłeś panu Lemale w najciekawszem miejscu... To niesłychane.... Proszą, mów pan dalej, panie dyrektorze...

— Mrs. Macleod — wyjaśnił pan Lemale, zwracając się do nas — chciała wiedzieć, co zdarzyło mi się najdziwniejszego w czasie mych objazdów inspekcyjnych po latarniach.

— Proszę, niech pan opowiada i my posłuchamy z przyjemnością.

Leciuchne zmrużenie powiek i prawie niedostrzegalny rumieniec pozwolił mi się znów domyśleć niezadowolenia pięknej pani.

— Jesteś nieznośny, dear; myślałam, że ciekawość jest wadą kobiet... Zresztą prosimy, mów pan...

— Nie znacie państwo Roches -Douvres, przy którem obecnie jesteśmy, — zaczął swe opowiadanie pan Lemale.

Trzy lata temu naczelnym strażnikiem był niejaki Quere, stary wyga, czujny latarnik. Pomocnik jego, Talabardou, był młodym, żywym, przystojnym chłopcem. Pracowali razem i żyli w wielkiej przyjaźni: Talabardou zresztą miał niedługo wyjść ze służby: żenił się.

Mieliśmy w końcu marca całą serję ostrych burz i gwałtownych wichrów, które nie pozwalały na zmianę obsługi latarni w określonym czasie. Ale nie obawialiśmy się o losy, Quere i Talabardou'a, bo mieli zapasy żywności na miesiąc jeszcze. Po pewnym czasie burze przeszły i morze uspokoiło się. Pojechaliśmy do latarni.

Zwykle strażnicy oczekiwali nas na mostku. Dnia tego jednak żaden się na platformie nie ukazał. Wyskoczyłem żywo a za mną mój pomocnik, Postic. Przeczuwałem jakieś nieszczęście... Jednak latarnia nie miała zwiniętego żałobnie sztandaru. Drzwi były uchylone. Wołałem kilkakrotnie każdego ze strażników: nikt nie odpowiadał; przebiegłem całe schody — nikogo.. Zeszedłem i przetrzasnąłem wszystkie pokoje na parterze, izbę straży, pokój inżyniera, kambuz...... Ani śladu Talabardou'a i Quere.

Co mogło się stać? Latarnia wczoraj jeszcze funkcjonowała normalnie; nie mogła przecież sama się zapalić; więc wczoraj jeszcze strażnicy żyli. A więc?...

A więc wypadek mógł się stać dziś rano: może jeden z nich został porwany przez fale, a drugi zginął, niosąc mu ratunek...

Gubiłem się w domysłach, gdy nagle usłyszałem krzyk Pastic'a.

— Tutaj, tutaj, panie dyrektorze! Ach, mój Boże! Skończyli dobrowolnie! Palce zaciśnięte koło szyi...

Mówił prawdę. W małej zatoczce, na samym dnie latarni, dwaj strażnicy leżeli — jeden na drugim. Dziki wyraz nienawiści wykrzywiał jeszcze ich rysy. Musieli spaść tutaj, walcząc na platformie.

— Quere ma oczy wyjedzone przez kraby — zauważył Postic — i zaraz dorzucił:

— Śmierć musiała nastąpić w niedzielę lub poniedziałek.

A mieliśmy właśnie czwartek! Zagadka nie do rozwiązania. Któż więc, w takim razie, aż do tego ranka — 6-go kwietnia — zapalał latarnię?

— Trzeba natychmiast sprowadzić nowego strażnika i zawiadomić policję. Ale na noc zostaniemy tu obaj — ja i ty, Postic.

Powziąłem postanowienie w nadziei, że znajdę może jakieś wskazówki, które pozwolą mi zrozumieć coś w tem tragicznem imbroglio.

Nagle przypomniałem sobie (nie wiem, czemu nie pomyślałem o tem wcześniej), rejestr, który utrzymują strażnicy i w którym zapisują najdrobniejsze nawet zdarzenia służby nocnej. Wróciłem szybko do latarni: rejestr leżał na stole: otwarłem go z biciem serca... Podpis mój na stronicy 34 dawał mi datę ostatniej tutaj wizyty. Następne stronice zawierały tylko szczegóły bez znaczenia.

(Dok. nast.).

Co mówią o nowym rządzie polskim zagranicą.

„Arb. Ztg". w artykule pt. „Walka między rządem a parlamentem w Polsce" pisze:

„Przewrót majowy dał marszałkowi Piłsudskiemu wielką władzę w ręce. Wykorzystał on tę władzę, zmuszając Sejm, który według jego słów jest tylko „zgromadzeniem korrupcjonistów, łajdaków i złodziei", pod groźbą bata wybrać na prezydenta państwa zaproponowanego przez niego kandydata i przeprowadzić zmiany w konstytucji, rozszerzające prawa prezydenta państwa i rządu.

Po otrzymaniu od Sejmu, przez rząd Piłsudskiego-Bartla, co można było otrzymać, przypuszczano, że rząd przystąpi do zrealizowania obietnic, które przed i po przewrocie w licznych oświadczeniach ludowi poczynił. Witos, przewódca chłopów, powiedział pewnego razu: „Jest źle i będzie jeszcze gorzej". To zdanie otrzymało pewien warjant:

„JEST LEPIEJ A PRZECIE GORZEJ".

I istotnie, nic lepiej nie charakteryzuje obecnego położenia, jak to zdanie. Jest lepiej, ponieważ bilans handlowy jest od miesięcy czynny, bezrobocie spadło o 15 proc., złoty podniósł się o 1/4 swej wartości (?). Lecz cudu nie dokonał Piłsudski — sprawił go angielski strejk górniczy. Strejk, który wybuchł niedługo po przewrocie majowym spowodował to, że polski eksport węgla potroił się, a w sierpniu nawet zwiększył się czterokrotnie. — W następstwie tego wpłynął do kraju strumień dolarów i angielskich funtów, wobec czego polski Bank emisyjny mógł nietylko podnieść kurs złotego, ale i spłacić dług pożyczki amerykańskiej.

Tej niezaprzeczonej gospodarczej uldze przeciwstawia się atoli fakt, że

RZĄD OKAZAŁ SIĘ ZUPEŁNIE NIEZDOLNY, BY ZARADZIĆ DROŻYŹNIE

i innym gospodarczym problemom. Drożyzna rośnie z dnia na dzień a wraz z nią niezadowolenie mas.

Od Piłsudskiego nie oczekiwano socjalnego przewrotu, ale spodziewano się, że nowy rząd więcej będzie się liczył z potrzebami i postulatami tych, z pomocą których przyszedł do steru. Bez poparcia bowiem proletarjatu Piłsudski podczas przewrotu majowego mimo wszystkich bohaterskich czynów oddanego sobie wojska

NIE ZDOŁAŁBY SIĘ UTRZYMAĆ

ani dnia.

Partje prawicowe znakomicie umiały wykorzystać dla siebie ostatnie miesiące. — W nastroju mas nastąpiła niezaprzeczalna zmiana: zbyt rychło po nadziejach przyszło otrzeźwienie. Lud oczekiwał energicznej walki z szkodliwą gospodarką i korupcją, rzeczywistej moralnej sanacji na polu gospodarczem i politycznem; zamiast tego Piłsudski urządził manewry i trzaskał z bata nad Sejmem: który wyczuł nastroje w społeczeństwie i nie chciał stać na baczność na najlżejsze skinienie marszałka. Do otwartego konfliktu między rządem a Sejmem — przyszło przy obradach nad przedłożeniem budżetowem na ostatni kwartał r. 1926"...

„Arb. Ztg." w dalszym ciągu kreśli przebieg znanych perypetji, poczem pisze:

„Zamiast rozwiązać Sejm, co było jedynie możliwą konsekwencją gróźb, rząd Bartla i Piłsudskiego skapitulował przed Sejmem i ustąpił. Marsz. Piłsudski, jako jedyny kandydat, który w obecnej chwili — wogóle wchodził w rachubę, objął misję utworzenia gabinetu. Nowy rząd jest konglomeratem rozmaitych kierunków. Jak zostanie on przez Sejm przyjęty, nie da się przewidzieć: w każdym razie nie jest zdolniejszy do życia niż gabinet poprzedni.

Tak więc Polska stoi w obliczu nowych wstrząśnień. Nimb zamaskowanej dyktatury marszałka Piłsudskiego, który lękał się wobec ludu przejąć pełną odpowiedzialność, rozwiał się po części. Niemożliwa jest również

FIKCJA POŁĄCZENIA ZAMASKOWANEJ DYKTATURY Z PARLAMENTARYZMEM

Rząd Piłsudskiego może czegoś dopiąć tylko wówczas, jeśli oprze się na szerokich masach pracującego ludu i jeżeli nie będzie usiłował robić szacunku dla przedstawicielstwa ludowego. Faktem bądź co bądź jest, że nowy rząd niema za sobą ludu. Dlatego w ostatniej konsekwencji walki między rządem a Sejmem ukazuje się jedyne wyjście: nowe wybory, któreby dały możność ludowi wypowiedzenia swego sądu.

Wybory gminne w Belgji.

Onegdaj odbyły się w Belgji wybory do rad gminnych. Podczas gdy do parlamentu i sejmów prowincjonalnych już dwukrotnie od r. 1921 odbywały się wybory, do rad gminnych wybiera się po raz pierwszy od tego czasu. Wybory te rozstrzygną nietylko o radach w gminach, ale także o ogólnej polityce i dalszym udziale klasy robotniczej w rządzie. Tak w obozie burżuazyjnym jak i wśród nielicznych zresztą komunistów spodziewano się, że różnice zdań co do celowości rządu koalicyjnego osłabią siły i rozmach partji przy wyborach. Ale przypuszczenie to okazało się fałszywem: jakkolwiek wcale znaczny odłam robotników z mieszanemi uczuciami śledzi ten eksperyment koalicyjny, to jednak cała klasa robotnicza przystąpiła zwarcie i energicznie do walki wyborczej o gminy, którą przeprowadzić się musi w warunkach o wiele trudniejszych niżeli n. p. wybory do parlamentu.

W r. 1921 wprowadzono powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn do parlamentu i sejmów prowincjonalnych;

KOBIETOM ZAŚ DANO PRÓBNE PRAWO WYBORCZE TYLKO DO GMIN.

I oto pokazało się, że kobiety belgijskie w tej samej mierze ulegają przy wyborach agitacji klerykalnej, jak w innych krajach. Procent głosów socjalistycznych przy wyborach do gmin, był mniejszy, aniżeli dały go wybory do parlamentu i do sejmików prowincjonalnych.

Tak n. p. w prowincji Henegau wysoce uprzemysłowionej wybory do parlamentu i sejmu — tylko męskie — dały 53.2 proc., zaś do gmin, gdzie obok mężczyzn głosowały kobiety, socjaliści uzyskali tylko 43.6 proc.

W ostatnich pięciu latach partja więc zabrała się do pracy

CELEM POZYSKANIA KOBIET DLA PARTJI ROBOTNICZEJ.

Ustanowiono sekretarjaty kobiece; cały szereg agitatorów przeciągał przez wsie przemysłowe i rolnicze by związać polityczną i społeczną potęgę konfesjonału i dać do zrozumienia kobietom, że przy wyborach do rad gminnych nie rozstrzyga się o niepokalanem poczęciu, lecz o rozdziale podatków gminnych, o polityce rozbudowy i budowy mieszkań, o kontroli administracji i t. p.

Przy liczbie 6.7 miljonów ludności, jest 4.7 miljonów uprawnionych do wyborów gminnych a z tych 2.45 miljony kobiet. Liczba wyborczyń przekracza tedy liczbę wyborców o 112.007. Głosowanie jest obowiązkowe: Nie propaganda lub interes polityczny, ale obawa przed karą, sprowadzi część wyborców do urny. W teraźniejszej walce przeciw socjalistom walczą klerykali i liberali jako burżuazyjni przeciwnicy Komuniści, przy prawie proporcjonalnem mogą pomódz burżuazji odrywając pewną ilość głosów socjalistom.

REZULTAT WYBORÓW.

BRUKSELA. 12. paźdz. (tel. wł.) W całej Belgji odbyły się w niedzielę wybory do gmin. Przebieg ich był zupełnie spokojny. Partja robotnicza walczyła na ogół w 2.000 gmin, komuniści wystawili swych kandydatów w blisko 60 gminach. W niektórych gminach Wielkiej Brukseli, Antwerpji i Gandawy socjaliści stracili kilka mandatów, natomiast w wielkim rewirze węglowym Borinage zdobyli 50 nowych mandatów, podczas gdy komuniści nie otrzymali tam ani jednego. W wielkim rewirze przemysłowym La Louviere w 100 gminach socjaliści zdobyli większość. Również wielkie sukcesy osiągnęli w Verviers, w Malmedy zdobyli większość.

Liberali, którzy w r. 1921 ponieśli dotkliwą klęskę, obecnie poprawili nieco swój stan posiadania. Według dotychczasowych obliczeń rezultat wyborów nie przyniósł zasadniczego przesunięcia sił, wobec czego nie wywrze silniejszego wpływu na ogólną sytuację polityczną. W każdym razie socjaliści w pełni utrzymali swe dotychczasowe stanowisko.

...W księgach życia jest jeszcze coś innego,
...niż to, co napisano na okładce....

„O czem się nie myśli..."

Mimochodem.

Niedoszły pojedynek.

W „Głosie Narodu" pojawił się artykuł, w którym autor, ukrywający się pod pseudonimem „Miles" uragliwie wyrażał się o oficerach żandarmerji, wydając ujemny sąd o udziale żandarmerji w wojnie r. 1920 i twierdząc, bez poparcia faktami, że w napadzie na p. Zdziechowskiego brał udział jeden z oficerów żandarmerji.

Artykułem tym uczuł się obrażony Korpus oficerów 5 dyonu żandarmerji, stacjonowanego w Krakowie, i zażądał przez swych zastępców od redaktora „Głosu Narodu" p. Matyasika satysfakcji honorowej.

P. Matyasik satysfakcji odmówił, podnosząc, że wykluczony jest pojedynek, na który jako katolik nie mógłby się nigdy zgodzić, i że oficerowie dotknięci artykułem mogli żądać odwołania względnie sprostowania jego treści lub udać się na drogę sądową. Abstrahując zupełnie od tła politycznego, z którego wyrosły te dziennikarskie napaści, życzyć należy i obrażonym oficerom, aby na tem wyczerpano całą tę aferę. Nie mnóżcie męczenników.

Nowa afera Stefana Radicza.

BELGRAD, 11. października. Nieobliczalny Stefan Radicz, przewódca chorwackiej partji chłopskiej, wywołał onegdaj w Zagrzebiu podczas przejazdu delegacji czesko - słowackich parlamentarzystów zajście, na tle politycznem kiedy pociąg z gośćmi wjeżdżał na dworzec zagrzebski, Radicz zażądał od naczelnika stacji, aby obok chorągwi jugosłowiańskiej kazał wywiesić także narodową chorągiew chorwacką. Władza kolejowa nie chciała spełnić jego życzenia a wówczas Radicz w obecności czeskich parlamentarzystów wygłosił mowę, w której w sposób jak najbardziej zdecydowany wypowiedział się za autonomiczną, niezawisłą od Serbji Chorwacją. Zajście to wywołało przykre wrażenie w Belgradzie. Zebrała się Rada ministrów, aby zająć stanowisko wobec tej najnowszej afery Radicza.

O miłości prawicie... winem częstujecie, a potem...

„O czem się nie myśli..."

Hoduje drób...

Z Morges w Szwajcarji, gdzie Paderewski, były genjusz polityczny bogoojczyźnianych Polaków ma piękną posiadłość, donoszą, że mistrz fortepianu zapomniał zupełnie o polityce polskiej i z zapałem oddaje się w towarzystwie żony hodowli drobiu, słynnego na całą Szwajcarję, jakoteż uprawie swej winnicy.

Gdyby od tego zaczął w r. 1919, drób jego może słynny byłby na całą Europę, a historja polityki polskiej między wielomа dyletantami nie wymieniałaby i jego nazwiska.

Rabindranath Tagore przybywa do Polski.

WARSZAWA, 12. 10. (AW). Dnia 20. bm. przybywa tu wielki poeta hinduski Rabindranath Tagore w towarzystwie synowej i syna. Tagore przyjęty będzie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 października

N.EŚCISŁOŚĆ. W sprawozdaniu z wiecu urzędniczego, odbytego dnia 10. b. m. w sali „Gwiazdy" we Lwowie, wkradła się nieścisłość w streszczeniu pewnej części przemówienia p. R. Gelbarda, dotyczącej okradania państwa polskiego przez klikę endecką.

Ta część przemówienia jest o tyle nieścisła, że p. Gelbard podał ją jako powiedzenie jakiegoś Anglika do Polaka jednak bez wskazania sprawców okradających państwo.

Z WIECU SJONISTYCZNEGO. W sprawozdaniu wiecu sjonistów przygodny sprawozdawca wymienił p. Jaegera właściciela drukarni jakoby zachowywał się niewłaściwie. Jak nas informują, p. Jaeger zupełnie na wiecu nie był. Wobec tego, wszelkie zarzuty pod jego adresem są bezpodstawne. Zachodzi tu widoczna pomyłka co do osoby.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski bez zmiany 8.96 — 8.97 zł. Wieczorem płacono w wolnym obrocie za dolary 9.01 przy tendencji zniżkowej.

CENY ZBOŻA miały wczoraj tendencję chwiejną. Notowano ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica dworska 44.25 — 45.25, pszenica zbiorowa 41.75 — 42.75, żyto 32.00 — 33.00, jęczmień browarniany 30.00 — 31.00, jęczmień przemiałowy 27.50 — 28.00, jęczmień pastewny 25.00 — 26.00, owies 26.75 — 27.75, kukurydza rumuńska 29.00 — 30.00, ziemniaki przemysłowe 5.50 — 6.25, fasola biała 38.00 — 40.00 fasola kolorowa 30.00 — 32.00, fasola krasa 36.00 38.00, groch pół Victoria 66.00 — 72.00, groch polny 40.00 — 44.00, bobik 31.00 — 33.00, wyka 34.00 — 36.00, siano słodkie prasowane 7.00, słoma prasowana 4.00, hreczka 29.00 — 30.00, len 58.00 — 62.00, rzepak ozimy 62.00 — 64.00 otręby żytnie netto bez worka 16.25 — 16.50, kasza hreczana 50 proc. całówki 50 proc. połówki 63.00 —65.00, kasza jęczmienna 48.00 — 49.00, pęcak 47.50 — 48.00, koniczyna czerwona 315.00 — 360.00, mak niebieski 145.00 — 155.00, worki jutowe 1.70, worki używane dobre za sztukę 1.80 zł.

TRAGEDJA 110- LETNIEGO STARCA. We wsi Łukowej nad Sanem, żyje niejaki Bieniek, który liczy 110 lat życia. Mieszkał on na łasce u swego pasierba, który również jest już sędziwym człowiekiem. Przed niedawnym czasem w dniu imienin starca, pasierb oświadczył ojczymowi. że więcej jeść nie dostanie, gdyż nażył się dosyć. Starzec przyznał, rację pasierbowi, wyspowiadał się przeto przykładnie, poczem udał się na tor kolejowy, gdzie rzucił się pod pociąg idący z Przeworska. Maszynista spostrzegł desperata i wstrzymał chociaż zbyt późno pociąg. Następnie wyciągnięto starego z pod wagonu, który jak się okazało wyszedł bez szwanku z tej przygody. Jadący, gdy się dowiedzieli o tragedji tego zbyt długo żyjącego człowieka, złożyli małą sumkę pieniężną, którą wręczono niedoszłemu samobójcy.

Tu dodamy, iż w krajach zachodniej Europy istnieje zwyczaj utrzymywania przez gminy stuletnich starców, czy staruszek, którzy nie mają środków do życia. I w tym też wypadku zbiorowym kosztem należałoby żywić tego biedaka, niemającego bliższej rodziny.

10 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO NARZECZONEJ. Plutonowy Zygmunt Trzciński, stacjonowany w Pinczowie, bawiąc przed paru laty w Gródku Jagiellońskim zaręczył się z Antoniną Pazurkiewiczówną. W r. 1925 przybył do tego miasteczka aby ostatecznie poślubić wybraną. W czasie tym, ujrzawszy pewnego razu narzeczoną rozmawiającą ze swym znajomym, popadł w szał zazdrości i strzałami rewolwerowymi zabił niewinną dziewczynę na miejscu. Sąd wojskowy w Przemyślu skazał go onegdaj na 10 lat ciężkiego więzienia.

WOLAŁA SZPITAL NIŻ ARESZT. Wczoraj w nocy przytrzymał policjant w ul. Gródeckiej niejaką Zofję Mendyk, która znajdowała się w stanie podpitym i nie chciała udać się do domu. Sprowadzono ją przeto do komisarjatu PP., gdzie Mendyk zatruła się sublimatem. Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Z mieszkania Franciszka Hliwy, przy ul. Konopnickiej skradziono 104 zł. i buty wartości 70 zł.

Z Bibljoteki szkoły żeńskiej im. Sobieskiego, skradziono 19 książek w okresie wakacyjnym.

—:::—

Komandor Bartoszewicz przed sądem.

W poniedziałek rozpoczęła się w warszawski okręgowym sądzie wojskowym rozprawa o nadużycia w marynarce wojennej. Wszyscy oskarżeni zajęli dwie ławy. Rozprawa wobec ogromnej ilości świadków potrwa około 6 tygodni Komandora Bartoszewicza broni adwokat Hofman, innych oskarżonych bronią adwokaci Szemiot i Niedzielski. Na wczorajszej rozprawie na wniosek prokuratora uznał pewne fragmenty aktuL oskarżenia za tajne.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym ciężkie nadużycia, popełnione w referacie broni podmorskiej oraz w dziale gospodarczym marynarki wojennej z powodu których skarb państwa poniósł wielo-miljonowe straty.

Współwinni w tej aferze firma Karol Marszałk i Eugenjusz Erbstein, odpowiadać będą przed cywilnym sądem karnym.

WARSZAWA 12 października. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym zeznawał komandor Bartoszewicz, który mówi tonem pewnym siebie nawet w momentach, w których sobie sam przeczy. Oskarżony niemiłosiernie kaleczy język polski. Wyjaśnia, że żył wystawnie bo miał bogatego teścia. Stara się udowodnić, że majątek swój stracił przez patrjotyzm, mieniając obcą walutę na marki. Twierdzi że na kombinacjach z Marszałkiem Skarb Państwa zarobił. Wogóle zaprzecza iżby popełnił nadużycia. W czasie przerwy rozegrał się incydent dość zabawny. Żona skarżonego w sposób gwałtowny napadła na rysownika jednego z pism, czyniąc mu wyrzuty, iż z jej męża robi złodzieja.

Z sali sądowej.

SPRZENIEWIEŻENIE.

Bernard Blaustein, właściciel sklepu przy ul. Jagiellońskiej otrzymał w komis od wiedeńskiej firmy N. Breiera większą ilość obuwia, wartości około 5 tysięcy dolarów. Blaustein po sprzedaniu tego transportu sprzeniewierzył 2.000 dolarów na własną korzyść. Wczoraj na rozprawie bronił się on tem, iż nie z własnej winy popadł w niewypłacalność, dług zaś w przyszłości wyrówna. Trybunał uwolnił oskarżonego od zarzutu sprzeniewierzenia.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, bronił dr. Kibitz.

MEDYK OSKARŻONY O SHAŃBIENIE.

Przed tym samym trybunałem stanął wczoraj student medycyny NN. oskarżony o shańbienie nieletniej dziewczynki, przyczem został zasądzony na 6 miesięcy więzienia, z warunkowem odroczeniem kary na 2 lata. Zasądzonego bronił dr. Pieracki.

ŁOWCA POSAGÓW W OPRESJI.

Abraham Dembling, rodem z Buczacza, oświadczył się o rękę Zofji Wekslerówny, której rodzice mieszkają w Mostach Wielkich. Otrzymawszy jako zaliczkę na posag 1000 dolarów, spalił mosty za sobą, zostawiając panienkę na lodzie.

Powiadomiona o tem policja ustaliła, że Dembling wyłudził już poprzednio dwukrotnie po 1000 dolarów od innych kandydatek do zamęścia. Wobec tego aresztowano go przed trzema miesiącami i odstawiono do sądu.

Wczoraj na rozprawie Dembling wyraził gotowość poślubienia której z „narzeczonych" lub też zwrotu pobranej gotówki. Wobec tego sędzia Deminowicz ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary. Oskarżonego bronił dr. Kibitz.

MŚCIWY KOLEGA.

Piotr Łukasiewicz, woźnica w piekarni W. Szirmera, skradł swemu koledze W. Lizoniowi 100 złotych. Wydalony następnie ze służby z zemsty pociął nożem buty swemu koledze, następnie zaś pociął uprząż na koniu, czem wyrządził szkodę 677 zł. w końcu groził, że spali piekarnię. Wczoraj sędzia Łyczkowski skazał Łukasiewicza na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

SPRZENIEWIERZENIE.

Izydor Zeinig. agent handlowy, sprzeniewierzył znaczniejsze kwoty na szkodę kupców A. Goldberga, M. Helfera i firmy Otto Perl i Ska. Sędzia Łyczkowski skazał go wczoraj na 6 tygodni aresztu.

NA DOCHÓD OCHRONKI PIŁSUDSKIEGO. — Podwieczorek z koncertem i dancingiem odbędzie się w niedzielę 17 bm. w „Sokole Macierzy". W części koncertowej przyjęli udział artyści i artystki Teatru miejskiego. Wpp. Grabowska, Korabianka, Pastówna, Porawska, Rapacka, Bojanowski, akompanjament objął p. Jarosław Leszczyński. Po koncercie dancing urozmaicony szeregiem niespodzianek. Bufet dobry a tani. Wstęp 2 zł. Początek o godz. 6-tej wiecz.

Z krwawej kroniki.

CZĘŚĆ ZWŁOK DZIEWCZYNY WYRZUCIŁA JAKAŚ KOBIETA Z POCIĄGU.

We wsi Mącice, pow. krośnieńskiego przechodził w południe 8. b. m. obok toru kolejowego niejaki Stanisław Faber, mieszkaniec pobliskiej wsi Patakówka. W tym czasie przejechał od strony Jasła pociąg osobowy, z którego wyrzuciła przez okno jakaś kobieta sporych rozmiarów pakunek. Faber nie dojrzał jednak twarzy tej kobietu. Zdziwiony i zaintrygowany tem, rozwiązał ten pakiet, aby przekonać się, co on zawiera. Oczom jego przedstawił się wstrząsający widok. Wewnątrz znajdował się tułów około 6- letniej dziewczynki, z odciętą głową, rękami i nogami.

O strasznem swem odkryciu Faber powiadomił niezwłocznie policję. Pomimo skrzętnych poszukiwań na ślad zbrodniarki nie zdołano trafić.

ZABIŁ SZWAGRA Z POWODU PRZEGRANEGO PROCESU.

Onegdaj w nocy został zamordowany w Borowiku pow. żółkiewskiego, rolnik Michał Kobryń. Zbrodniarz ugodził znienacka swą ofiarę drągiem od wideł w głowę i zabił go na miejscu. Działo się to na podwórzu zamordowanego. Policja ustaliła, że zbrodni dokonał szwagier K. Iwan Borowiec, który czuł nienawiść do Kobrynia, iż ten źle traktował swą żonę a jego siostrę, oraz z powodu przegranego procesu o sieczkarnię, za który to spór miał on płacić 60 zł. kosztów sądowych. Za kwotę tę zafantowano Borowcowi wieprza. Fakt ten tak rozgoryczył Borowca, iż z zemsty dokonał zbrodni. Aresztowanego odstawiono do sądu.

ZAMORDOWANY PRZEZ KOCHANKA ŻONY.

Rozalja Chruścielowa, rolniczka, zam. we wsi Widełka, pow. Kolbuszowskiego, zjawiła się onegdaj w posterunku PP. z żądaniem, aby wdrożono poszukiwania za jej mężem 40- letnim Pawłem, który wybrawszy się z koniem, aby go sprzedać, zawieruszył się gdzieś i przepadł bez wieści.

Interesantka była rzekomo przeciwna sprzedaży i domagała się aby policja zapobiegła tej transakcji.

Wkrótce potem znaleziono w lesie, będącym własnością Jana Pokryki, zwłoki zaginionego, który jak się okazało zginął od postrzału. Ustalono, że Chruściel wybrał się o zmroku wraz z wozem do tego lasu aby skraść leżące tu ścięte gałęzie. W tym właśnie czasie został on zamordowany w skrytobójczy sposób. Policja ustaliła, że zbrodni tej dokonał niejaki Józef Godek, kochanek żony zamordowanego. Aresztowany sprawca morderstwa przyznał się do zbrodni, podając, iż działał tu z namowy swej kochanki, która dostarczyła mu części do sporządzenia strzelby, przy pomocy której zabił Chruściela. Wobec tego policja aresztowała Chruścielową poczem zbrodniczą parę odstawiono do więzienia.

—:::—

Wicepremjer Bartel „zwalcza“ drożyznę.

Wczorajsza „Epoka“ zamieszcza wywiad, którego udzielił jej wicepremier w sprawie walki z drożyzną. Jest to pierwsza odpowiedź na ankietę, jaką pismo to rozpisało w tej piekącej sprawie.

Odpowiedź p. Bartla streszcza się w następujących dobrych radach.

Drożyznę zdławi wspólny wysiłek rządu i całego społeczeństwa.

Wysiłek społeczeństwa powinien iść w kierunku oszczędności(!)

Zbyt wiele (?) obywateli — powiedział p. Bartel — żyje ponad stan w rozchodowaniu dochodów brak racjonalności. Przez oszczędność rozumiem także wzmożenie wydajności pracy we wszystkich dziedzinach i usprawnienie całego naszego aparatu gospodarczego. Szczególnie to ostatnie musi znaleźć wyraz w możliwie szybkiem doprowadzeniu naszego rolnictwa i przemysłu do poziomu sprawności amerykańskiej, a przynajmniej europejskiej.

— Jaki udział w tym wysiłku może przyjąć rząd?

— Na podstawie studjów, jakie rząd prowadzą w dzi dzinie organizacji produkcji i pośrednictwa, będziemy mogli społeczeństwu ułatwić zadanie usprawnienia życia gospodarczego.

— Powracając jednak do środków doraźnych?

— Ta kategorja środków została już przez komitet ekonomiczny ministrów ustalona przez przyznanie:

1) konieczności udzielenia poparcia w zakresie działalności aprowizacyjnej związkom komunalnym — względnie Związkowi spółdzielni spożywców przez udzielenie tym instytucjom kredytów na utworzenie rezerwy zbożowej;

2) konieczności przekazania magistratowi m. Warszawy warszawskich elewatorów z równoczesnem udzieleniem długoterminowego kredytu na doprowadzenie tych elewatorów do stanu używalności;

3) konieczność włączenia do budżetów związków komunalnych kredytów na budowę piekarni mechanicznych, rzeźni, chłodni i cele związane z naprawą zaopatrzenia ludności w mięso;

4) konieczności obniżenia opłat państwowych i komunalnych od przywożonego mięsa.

Z tego co p. Bartel powiedział, widzimy, że kwestja poziomu cen i sposobów zwalczania drożyzny, jest dla niego... ziemią nieznaną...

—:::—

Tajemnica morderców Matteottiego.

Na czyj rozkaz mordowali?

Z Rzymu donoszą: „Tribuna“ z d. 10. b. m. donosi o procesie Duminiego, jednego z morderców Matteottiego, oskarżonego o obrazę czci Mussoliniego.

Przedmiotem oskarżenia były słowa Duminiego: „Zostałem skazany na siedem lat za sprawę Matteottiego, ale prezydent powinien być skazany na lat trzydzieści“.

Dumini w obronie oświadczył, że słów tych nie stosował do Mussoliniego, lecz do Volpiego, który był prezydentem faszystowskiej bojówki.

Volpi, według Duminiego, miał twierdzić, iż on, Dumini, otrzymał dwa miljony lirów za udział w morderstwie, podczas gdy wiadomo, że wydał ostatni grosz na zorganizowanie zbrodni.

Świadkowie jednak stwierdzili, że Dumini miał na myśli nie Volpiego, ale Mussoliniego.

Motywując wyrok, prezes sądu oświadczył, że Dumini „dopuścił się obrazy świętej osoby Wodza“.

Dumini skazany został także za noszenie broni bez pozwolenia, ponieważ w chwili aresztowania znaleziono przy nim dwa rewolwery.

—::::—

Budżet na rok 1927-8.

Rządowy program równowagi gospodarczej.

WARSZAWA. 12 października. (PAT.). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 11 bm. uchwaliła preliminarz budżetowy na r. 1927 i 1928. Licząc od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928. Ogólna cyfra wydatków opiewa na

1.899 MILJONÓW

Wysiłki rządu były skierowane ku jak największej oszczędności, przyczem dołożono wszelkich starań, by niezbędne potrzeby zostały zaspokojone i aby budżet był realny.

Dla porównania przytoczymy cyfry wydatków za kilka ostatnich lat: W r. 1924 wydatkowano 1.630 miljonów; w r. 1925 preliminowano 2.160, wydatkowano 1.880; w r. 1926 1.819.

Wskaźnik kosztów utrzymania w roku 1924 wynosił przeciętnie 134, w r. 1925 153, za pierwsze trzy kwartały 1926 177 4/10, na 1 października br. wskaźnik ten stanowi 188. Jeżeli więc porównamy wzrost (22 pr.) dochodzimy do wniosku, że zaprojektowany budżet jest znacznie oszczędniejszy (o 20 proc.), od faktycznego budżetu za rok 1925.

To zamknięcie preliminarza budżet. cyfrą 1.899 miljonów wymagało dużo wysiłków i znacznego

OGRANICZENIA WYDATKÓW

w niektórych działach budżetowych. Wydatki znajdują zupełne pokrycie w preliminowanych dochodach i ustalony przez Radę Ministrów budżet jest pierwszym budżetem bez deficytu. W tym świetle wydają się niezrozumiałe kursujące pogłoski o rozpięciu budżetu i o samej dotychczasowej oszczędnej polityki gospodarczej. Ogólna kwota preliminowanych dochodów wynosi

1,900 MILJONÓW

Przy tej sposobności należy podnieść, że zadaniem Rządu jest

DOPROWADZENIE DO RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ

w r. bieżącym i zakończenie roku bez deficytu. Deficyt na dzień 1 lipca br. w wykonaniu budżetu za pierwszych 6 miesięcy wynosił 69 miljonów. Od lipca zaczyna się okres nadwyżek dochodów nad wydatkami mianowicie:

W lipcu nadwyżka wynosiła 8 milj., w sierpniu 3 miljony, we wrześniu 8 miljonów, i zapłacono na poczet poborów za październik 12 miljonów razem 31 miljonów, złotych, co jest rzeczą możliwą, jeżeli się uwzględni, że w tym kwartale przypadają terminy największych płatności podatków bezpośrednich i że konjunktura gospodarcza znacznie się polepszyła w porównaniu z pierwszym półroczem. Osiągnięcie równowagi jeszcze w roku bieżącym oraz zaprowadzenie bezdeficytowej gospodarki na przyszłość ma decydujące znaczenie dla stanu naszych finansów i powinno stanowić najpilniejszą troskę każdego rządu.

—:::—

Tworzenie rządu w Czechosłowacji.

PRAGA 12 października. (AW.). Dziś ukończono rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu w Czechosłowacji. B. premier i przyszły szef rządu p. Svehla w drodze telegraficznej zdał sprawę prezydentowi Masarykowi z wyniku tych rokowań i przedłożył mi listę przyszłego gabinetu. 13 bm. przedpołudniem zbiorą się dotychczasowi ministrowie i uchwalą wręczenie swej dymisji. Wieczorem spodziewać się już można odpowiedzi prez. Masaryka z Topolowa. Prawdopodobnie już jutro nominacja nowego gabinetu zostanie ogłoszona w dziennikach urzędowych. W ten sposób we czwartek przedstawi się parlamentowi nowy gabinet, w którym po raz pierwszy od czasu istnienia państwa czechosłowackiego zasiądą 2 ministrowie Niemcy.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM CZECHOSŁOWACJI?

PRAGA. 12. października. (A. W.) B. premier Svehla, przywódca stronnictwa agrarjuszy oświadczył ostatecznie, że przy obecnych wyborach na prezydenta Czechosłowacji nie postawi swej kandydatury i wyraził przekonanie, że prawica nie postawi żadnej demonstracyjnej kandydatury przeciwko Massarykowi.

622 miljonów zł. na armję!

WARSZAWA. 12. paźdz. (A. W.) Urzędowo podają cyfry budżetu na rok 1927/28, na 1.899 miljonów zł. Z sumy tej przyznano na armję 622 miljonów, na oświatę 292 miljonów zł. (w roku ub. 272 mil. zł.) Na roboty publiczne przyznano 85 mil. zł.

Katastrofa lotnicza w Czechach.

PARDUBICE 12 10. Przy onegdajszej uroczystości, urządzonej dla propagandy lotnictwa, zainaugurowanej przez „Ligę Masaryka“, zdarzyła się o godz. 4-tej popoł. katastrofa, w której 14 osób zostało zranionych. Statek lotniczy „A 15“, w którym znajdował się pilot Fiedler i pomocnik Paulowsky jako obserwator, zaczepił skrzydłem o drąg telegraficzny i runął na ziemię. Przy upadku pilot Fiedler doznał złamania obu nóg, pozatem odniósł rany na piersi. Por. Pawlowsky został tylko lekko zraniony. — Oprócz nich 12 osób cywilnych zostało ciężko zranionych, 7 z nich lekko.

PREMIER PIŁSUDSKI ZWIEDZI KRESY ZACHODNIE.

WARSZAWA. 12. paźdz. (A. W). Wbrew poprzednim doniesieniom, jakoby przyjazd wojewody Bnińskiego stał w związku ze zmianami na stanowisku wojewody poznańskiego rozeszły się tu wiadomości o zamierzonym w najbliższym czasie objeździe pogranicza zachodniego przez premiera marszałka Piłsudskiego. W związku z tem wojewoda Bniński przyjęty będzie dziś w Belwederze.

PLOTKA.

WARSZAWA. 12. paźdz. (tel. wł.) W niektórych pismach stołecznych pojawiły się wiadomości, o rzekomem ustąpieniu min. Czechowicza. Jak się okazuje, są to pospolite plotki.

KOMISARZ WĘGLOWY.

WARSZAWA. 12. paźdz. (Pat.) Celem uregulowania transportów węgla i zabezpieczenia dostawy tego opału instytucjom rządowym, komunalnym, zakładom przemysłowym i innym odbiorcom, którym terminowe dostarczenie węgla leży w interesie ogólnopaństwowym, zamierzone jest w najbliższym czasie utworzenie przy ministerstwie komunikacji urzędu komisarza węglowego, wyposażonego w odpowiednie pełnomocnictwa.

ZNOWU SPISEK W DANJI.

LONDYN. 12. paźdz. (Pat.) „Daily Mail“ donosi z Kopenhagi, że aresztowano tam dwóch oficerów rezerwy pod zarzutem należenia do spisku mającego na celu ogłoszenie autonomji Szlezwiku.

Włościańsko-robotnicze ukr. socjalistyczne zjednoczenie.

W niedzielę odbył się we Lwowie zjazd dwu partji ukraińskich: „Selańskiego Sojuszu" i „Narodnej Woli". Na zjeździe byli obecni posłowie z ukr. socjalistycznego klubu w Warszawie i około 100 delegatów ze Wschodniej Małopolski, z Wołynia, z Polesia i Chełmszczyzny. Na porządku dziennym znalazła się sprawa połączenia tych dwu grup politycznych. Wbrew opozycji rekrutującej się z okolic Brodów i Chełmszczyzny uchwalono dokonać zespolenia pod nową nazwą Ukr. chłopsko - robotniczego zjednoczenia.

Na czele nowej partji stanął Komitet wykonawczy w składzie 6 osób. Komitet szerszy będzie się składał z 18 osób.

Podczas obrad wkroczyła na salę policja i pomimo tego, że zjazd się odbywał na podstawie § 2 rozwiązała zebranie.

Działalność tej partji rozpocznie się w najbliższej przyszłości. W tej działalności przejawi się wyraźniej jej oblicze. Nowa partja zamierza wydawać we Lwowie pismo codzienne.

Przyszłość okaże czy zamiary te zrealizują się czy też skończy się tylko na zapowiedziach.

—:::—

Orgje drożyźniane w Samborze.

Jak „pracują" ojcowie miasta. Nadużycia p. komisarza. Emigracja do Francji.

Kiedyś Sambor był najtańszem miastem b. Austrji a potem i Polski, nosił też nasz gród miano „schroniska emerytów", bo najlepiej można było w Samborze z emerytury wyżyć. Ale czasy się zmieniły, dziś w Samborze drożej, jak nawet we Lwowie lub Krakowie, bo też nikt o to nie dba, by było tanio. Paskują też kupcy bez miary i zdzierają skórę z bezbronnego konsumenta. W dnie targowe zjeżdżają do naszego grodu różni spekulanci, skupują co się tylko daje: bydło, zboże, kartofle, jaja i owoce i wywożą hen, daleko, zagranicę — do Wiednia i innych miejscowości. To zaś, co zostaje dla ludności tutejszej, jest liche i drogie.

Oczywiście, winę ponoszą nasze władze — Starostwo, no i ojcowie miasta, których drożyzna wcale nie obchodzi, oni mają ważniejsze sprawy do załatwienia.

Na czele naszego miasta stoi komisarz rządowy, adwokat, a w radzie przybocznej zasiada też nie mniej jak 5 adwokatów, kilku radców sądowych i zaledwie 2 czy 3 zwykłych śmiertelników. Bardzo też ciężko ta nasza rada miejska „pracuje", od kilku lat naprzykład debatuje nad sprawą komisarza Heigla. Ten p. komisarz podczas sławnych przydziałów cukru tak skrupulatnie ten cukier rozdzielał, że tą manipulacją zainteresowała się komisja z województwa, ale nasi dzielni ojcowie, chociaż mają w swoim gronie tylu radców i adwokatów, nie zdołali w ciągu z górą 3 lat osądzić p. Heigla. Wprawdzie wybrano ponoś komisję dyscyplinarną, która ma tę sprawę ostatecznie załatwić, ale w międzyczasie też p. komisarz Heigiel zaawansował, gdyż pełni obecnie funkcję głównego kasjera magistratu. W sam raz zajęcie dla urzędnika, przeciw któremu toczy się dochodzenie dyscyplinarne za — wyrażajmy się delikatnie — niedokładności w urzędowaniu. Narazie tyle, ale jeszcze do „pracy" naszych radców wrócimy.

Także i w naszem mieście werbują robotników do Francji. Setki zdrowych ludzi oblega magistrat i błagają, by ich do Francji wysyłano, bo tu nie mają z czego żyć. Jak jednak tam w tej Francji wygląda, opowiadał tutejszy młody robotnik-mechanik, który po pobyciu 2 tygodni w kopalni w Aubin, wrócił, używając fortelu ku temu. Istne piekło przechodzą polscy robotnicy w kopalniach i fabrykach francuskich. Zarabia się do 28 fr. dziennie, z tego zostaje zaledwie 4—5 fr., tak, że robotnik nie jest nigdy w stanie zebrać tyle, żeby mógł mieć na drogę do powrotu do ojczyzny. Ginie więc polski robotnik na obczyźnie.

Miejmy nadzieję, że ci, którzy obecnie dzierżą władzę w Polsce, a przedewszystkiem Marszałek Pilsudski, pamiętać będą o tej wielkiej nędzy robotnika polskiego i znajdą środki, by im dać zajęcie, aby nie musieli się żywcem dać zakopać w obcym kraju.

Znowu o stosunkach w starostwie w Skolem!

Już nieraz miało społeczeństwo sposobność zapoznać się ze stosunkami Starostwa w Skolem. Jeżeli dzisiaj znowu do tego nasze wydawnictwo wraca, to po głębokiej rozwadze! Sprawa nie cierpi zwłoki! Musi raz na zawsze ustąpić strach i bojaźń, a to w imię najżywotniejszych interesów państwa na kresach! A przyczyną tych stosunków jest niestety znowu referent **p. Piątek. Naprzykrzył się on dosyć miastu, a byłby** już czas najwyższy zaoszczędzić miastu przyjemności urzędowych p. Piątka.

Ostatnio zaś popularność p. Piątka przerzuciła się już na powiat, którego ludność ruska lojalnie usposobiona wobec państwa, narażona jest na szykany i inne dolegliwości ze strony p. Piątka, zwłaszcza że jest zastępcą starosty p. Kostrzewskiego. Odnosi się wrażenie, że p. Piątek paraliżuje nieraz świadomie zamierzenia starosty. Dlaczego starosta toleruje w urzędzie p. Piątka, tego nie rozumiemy. Może zapracowany do późnej nocy, zajęty referatami politycznymi i aprobatą nie ma rzeczywiście czasu zająć się więcej p. Piątkiem? A może nie dochodzą do niego te głosy, które my co do osoby p. Piątka słyszymy?

Dla ilustracji przytaczamy słowa chłopów tut. powiatu: „Ja do neho ne pijdu, ja sia jeho boju, win wikydaje, ne daje słowa promowyty" i t. p.

Chłop nie ma odwagi żądać uznania jego godności człowieczej i w tej swojej nieświadomości działa na szkodę administracji, która w naszym powiecie nie byłaby najgorszą, gdyby nie osoba p. Piątka w tut. Starostwie.

Zwracamy się więc tą drogą z usilną prośbą do p. starosty Kostrzewskiego, by w zrozumieniu swego własnego dobra zajął się bliżej osobą p. Piątka i postarał się o właściwe dla niego miejsce, np. w województwie o rdzennej polskiej ludności. Tu potrzeba ludzi innych zapatrywań i innego taktu. Ludność nie może obawiać się referentów administracji państwowej, a winna mieć w nich swoich orędowników słuszności i sprawiedliwości. A gdy o p. Piątku wyrażają się jak wyżej podaliśmy, czas go ze Starostwa w Skolem usunąć.

Gdyby dzisiejsza nasza prośba nie odniosła pożądanego skutku, zapowiadamy dalsze rewelacje z zażaleniem do województwa.

—:::—

O przemysł wełniany w Łodzi.

Pop). Na łódzkim rynku towarów wełnianych nastąpiło w ostatnich dniach dość znaczne ożywienie. — Eksporterzy łódzcy zawarli szereg korzystnych transakcji z Łotwą na wywóz manufaktury wełnianej i bawełnianej. Do Estonji wywieziono w ostatnich tygodniach towarów wełnianych i bawełnianych za przeszło 350 tysięcy dolarów, przyczem hurtownicy estońscy uregulowali większą część należności gotówką. W Łodzi bawili również kupcy tureccy, którzy przywieźli ze sobą dywany i materjały wschodnie, celem wymiany na łódzkie towary wełniane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą zawarte z nimi transakcje. Nowe pertraktacje między przedstawicielami łódzkiego przemysłu eksportowego, a Sowpoltorgiem w sprawie wywozu do Rosji większych partyj towarów, nie dały dotychczas konkretnych rezultatów, ponieważ przemysłowcy nie chcą udzielić Sowietom kredytu.

—:::—

Bezprawne prowadzenie budowy.

Co na to wiceprezydent Stahl?

Przy ul. Wyspiańskiego 38, majster murarski Pencakowski, rozpoczął budować parterowy domek bez uzyskania konsensu budowlanego, z naruszeniem interesów wszystkich mieszkańców wymienionej ulicy oraz ulicy Piaskowej. Trzeba zaznaczyć, że ulica Wyspiańskiego była zaprojektowana w ten sposób, że domy budowano systemem szeregowym (ciągłym) z pozostawieniem od strony tylnej ogródków przyległych do obszernego jeszcze nierozparcelowanego obszaru, należącego do parafji św. Piotra i Pawła. Ulica Wyspiańskiego zamieszkała jest wyłącznie przez urzędników, a właścicielami realności również są przeważnie urzędnicy, którzy, budując sobie tam domy, dążyli do stworzenia kolonji urzędniczej o znośnych warunkach higjenicznych z dostępem światła i świeżego powietrza. Majster murarski Pencakowski, nie troszcząc się wcale o uzyskanie konsensu budowlanego, rozpoczął budowę domu w tylnej części parceli na miejscu przeznaczonem na ogródek w ten sposób, że wcale nie zostawił należytej powierzchni na podwórze, jeżeli w przyszłości wybuduje się na tej parceli frontowa kamienica. To też mieszkańcy ulicy Wyspiańskiego wnieśli protest do magistratu.

Powstaje jednak pytanie, co robi policja budowlana Magistratu, jeżeli, mimo, że doniesiono jej o bezprawnem budowaniu dotąd budowy Pencakowskiego nie zatrzymano?

Dziwne rzeczy dzieją się w policji budowlanej Magistratu!

Na marginesie.

Ślusarz zawinił, kowala powieszono.

Minister spraw wewnętrznych Składkowski wprowadził oryginalną karę, która zapewne znajdzie naśladowców w całym świecie i będzie opatentowana jako... wynalazek polski.

Oto min. Składkowski, wszedłszy do jednego z biur ministerstwa spraw wewnętrznych, zauważył, że jeden z urzędników nie był jeszcze na swojem miejscu. Dlaczego? — nie wiemy. Czy był to nałogowy próżniak, który obowiązki swoje stale lekceważył, czy była jakaś poważniejsza przeszkoda — niewiadomo — dość że nie przyszedł na czas, a pan minister zastosował za to karę w myśl znanego przysłowia: ślusarz zawinił, kowala powieszono. Aby nauczyć zaniedbującego się urzędnika punktualności, nakazał wszystkim jego kolegom, aby przez cały tydzień przychodzili o kwadrans wcześniej niż normalnie.

Czy kara ta udyscyplinuje niezbyt gorliwego urzędnika? Możeby właściwiej było pójść za przykładem burmistrza jednego z miast w stanie Ohio, który w średniowieczny sposób „umoralnia" pijaków? Oto „zawiany" gość dostawszy się do więzienia, musi codziennie wypić „porcję" wody, złożoną z 4 litrów. Jeżeli któregoś dnia nie przeprowadzi tej „wodnej kuracji", pozostaje w więzieniu o dzień dłużej.

Różne bywają kary, przykład powinien działać.

*

W czasie wojny stosowali najeźdźcy barbarzyńskie metody. Za strzał oddany w ich stronę przez „cywila" palili całą wieś, brali w niewolę jako zakładników kilkunastu ludzi lub też dziesiątkowali obywateli. Bywało rozmaicie, zależnie od kultury i nastroju danego przewódcy. W czasach normalnych, zdaje mi się, obowiązują pewne przepisy, w stosunku do urzędników, odpowiedzialna za swe czyny jest jednostka, ale nigdy zbiorowość nie odcierpiała za jednostkę.

To przypomnienie zresztą nawiasem, bez związku z uwagami o karze na urzędników ministerjalnych.

—:::—

5 MILJONÓW FR. PASTWĄ POŻARU.

BORDEAUX. 11. paźdz. (Pat.) Pożar zniszczył w porcie magazyny żywnościowe i składy jedwabiu. Szkody wynoszą 5 miljonów franków.

—:::—

Rozwój polskiego ruchu socjalistyczn. w St. Zjednoczonych.

Kupili kościół i zamienili na Dom Ludowy.

W Detroit (St. Zjednoczone) znajduje się poważna placówka kulturalna, zbudowana wysiłkiem garści świadomych robotników, która coraz więcej się rozwija. Placówką tą jest dom ludowy, mieszczący się przy Harper i Jos. Campau Ave.

Około dziesiątek lat temu Oddział „Spójnia" Zw. Soc. Pol., zainicjował budowę — Domu Ludowego — któryby służył za ognisko życia zbiorowego dla sfer lewicowych. Gdy garść ludzi ofiarnych i świadomych postawi sobie pewien cel i gdy umie wytrwać — napewno celu dopnie. Tak też było i z projektem Domu Ludowego. Zaczęto zbierać fundusze, a wkrótce potem został zakupiony kościół i zamieniony na salę zebrań. Przy kościele dobudowano następnie mniejszą salę na posiedzenia, która podczas zabaw służy za jadalnię.

Obecnie w drugim budynku, w którym mieściła się szkoła parafialna, mieści się Drukarnia „Robotnika Polskiego". Ta więc Dom Ludowy scentralizował cały socjalistyczny dorobek w Detroit. Twórcom tego dorobku, a szczególnie członkom Oddziału „Spójnia", którzy głównie przyczynili się do tego, musi być przyjemnie, gdy patrzą na dzieło, którego byli twórcami.

Nadchodzący sezon jesienny pobudza żywioły postępowe do nowej pracy. Dom Ludowy — to centrum, skąd praca ta zacznie promieniować. Wkrótce więc otwiera swój sezon odczytowy Polski Uniwersytet Ludowy, który od lat prawie piętnastu prowadzi swoją działalność w Detroit. Odczyty odbywają się w każdą niedzielę. Uniwersytet posiada również sporą wypożyczalnię książek.

Komitet Okręgowy Związku Socjalistów Polskich zapowiada również energiczną akcję oświatową. Przedewszystkiem co niedziela rano odbywać się będą zebrania publiczne, na których omawiane będą sprawy społeczne. Także Komitet przystępuje do zorganizowania polskiego Komitetu, składającego się z delegatów rozmaitych towarzystw, zadaniem którego będzie nieść pomoc strejkującym tkaczom w Passaic. W dalszym programie zamierza K. O. ZSP. zorganizować szkółkę polską i szkółkę muzyki.

Tak więc dawny kościółek, w którym sprzedawano ludziom bilety do nieba, zamienił się na kuźnicę swobody i oświaty. Dom Ludowy powinien scentralizować całkowicie życie społeczne i oświatowe postępowej Polonji.

—:::—

Praca zawodowa kobiet we Francji.

Nadzwyczaj wielki udział kobiet francuskich w życiu gospodarczem Francji, zwraca uwagę cudzoziemców, przybywających do tego kraju.

Zgoła inaczej, niżeli w reszcie krajów, które wojnę prowadziły, a gdzie kobiety zrazu skutkiem powrotu kombatantów, a później przez kryzys gospodarczy straciły swoje posady i warsztaty pracy, Francuzki nietylko utrzymały się na nich, ale jeszcze rozszerzyły swoją pracę zawodową.

Uwagi godny jest fakt, że praca kobiet nie koncentruje się tylko w Paryżu, będącym gospodarczym i społecznym centrem Francji, lecz przeniknęła do wszystkich części kraju i dzisiaj już uważana jest jako coś samo przez się naturalnego, jako rzecz zwyczajna.

Natomiast dla cudzoziemca jest to jeszcze czemś niezwykłem, gdy u samej granicy napotyka urzędnika celowego w spódnicy; gdy zajechawszy do hotelu, przyjęty zostanie zamiast przez dyrektora, sekretarza lub portjera, przez takichże „dygnitarzy" żeńskich, zdolnych kierować temi przedsiębiorstwami bez najmniejszych tarć ku zadowoleniu najwięcej wymagających gości. Dziwne tylko czyni wobec tego wrażenie, gdy zamiast pokojówek na dzwonek gościa ukażą się „pokojowi". W salach jadalnych usługują zwinne i zgrabne kelnerki i jakkolwiek pierwszorzędne hotele uważają to za „nieodpowiednie", trzymają jeszcze kelnerów, to coraz częściej nawet tam zjawiają się białe stroiki z koroneczkami na głowach kobietek, wypierających kolegów i z tych uprzywilejowanych placówek.

Przemysł turystyczny zatrudnia kobiety w swych licznych gałęziach. Widzimy je w oficjalnych biurach informacyjnych podróży, znajdujących w każdem ważniejszem mieście. Często znajdują się tu na posadach kierowniczych. Nawet służba wewnętrzna agencyj podróży, linij autobusowych i połączeń okrętowych nadmorskich miejsc kąpielowych zatrudnia wielką ich liczbę. Znakomicie też sprawiają się jako „ciceronki" po licznie zwiedzanych zamkach i starych grodach, ponieważ mnóstwo między niemi płynnie mówi po angielsku i posiada wiadomości z historji sztuki.

Szczególnie w zawodach komunikacyjnych praca kobiet zajmuje wybitne miejsce. Kto zdumiewał się, widząc ich wielką ilość, zajętą w tramwajach jako konduktorki i motorowe, jeszcze bardziej będzie zadziwiony, gdy na małych stacjach, odznaczających się jednak olbrzymim ruchem turystycznym, ujrzy naczelniczki stacyj, nie w uniformach co prawda, lecz w strojach narodowych z mocno nakrochmalonymi czepeczkami. Niemniejsze zdziwienie wywołuje budniczka kolejowa, pełniąca wszystkie obowiązki budnika.

Poza tem masy kobiet zatrudnione są w zawodach handlowych, opanowanych przez nie do tego stopnia, że zgoła mężczyzn już prawie nie widać.

W najdrobniejszych sklepikach jak i największych magazynach, w barach, na targach i za straganami widać jedynie kobiety. W wielkich magazynach jest ich po kilka tysięcy, gdzie odznaczają się niezwykłą sprawnością, uprzejmemi formami, siłą przekonywania gości i odgadywania ich życzeń.

Inną dziedziną, gdzie zwiedzający Francję cudzoziemiec spotyka się z wielkiem rozpowszechnieniem pracy kobiet, jest rolnictwo. Zwraca tu uwagę nie fakt pracy kobiet, która na tem polu istnieje i w innych krajach, ale to, że tu granice między pracą kobiet a mężczyzn znacznie przesunęły się na stronę pierwszych. Jak u nas tylko w czasie wojny, spotyka się dziś we Francji kobiety, pracujące przy młóceniu na równi z mężczyznami. Na targu bydła one w strojach narod. sprzedają, kupują, spędzają olbrzymie stada wołów, zawierają umowy — wszędzie kobiety obok mężczyzn, w niektórych gałęziach w przeważającej liczbie, biorą żywy, decydujący udział w życiu gospodarczem.

Poza pracownicami, widzianemi w zawodach wymienionych, jest jeszcze olbrzymia armja kobiet pracujących w zamkniętych warsztatach, biurach: krawczynie, hafciarki, trykotarki, urzędniczki, aktorki itd. itd., nie mówiąc o fabrycznych robotnicach. W niektórych gałęziach przemysłu i rzemiosł, np. w galanterji skórzanej, dużo jest czynnych kwalifikowanych robotnic.

A praca ta znajduje uznanie i ocenę należytą. Dlatego dziwne się wydaje, że walka kobiet o równouprawnienie we Francji napotyka na takie przeszkody i opór. Winien tu brak organizacji, który wogóle cechuje, niestety, francuską klasę robotniczą.

80 kandydatów na jedną posadę.

Konkurs ogłoszony 1. września b. r. przez międzynarodowe Biuro pracy w celu zaangażowania współpracownika Polaka wzbudził niezwykle wielkie zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa. Do dnia 20. września, to jest do dnia zamknięcia listy zgłoszeń wpłynęło ogółem do warszawskiego oddziału korespondencyjnego między narodowego Biura pracy 80 podań, pochodzących ze wszystkich dzielnic kraju. Podania te przesłane zostały obecnie do centrali genewskiej i w najbliższym czasie kandydaci posiadający największe kwalifikacje zaproszeni zostaną do ściślejszego egzaminu konkursowego. Egzamin ten odbędzie się w Warszawie 15. i 16. października bieżącego roku.

—:::—

Ile potrzeba pieniędzy na rozbudowę dróg w Polsce

Nowy minister robót publicznych dokłada wszelkich starań, by uzyskać niezbędne środki na podtrzymanie i rozbudowę sieci dróg szosowych w Polsce, która z braku odpowiednich kredytów znajduje się dziś w stanie największego zaniedbania. Dotychczas budownictwo i remont dróg bitych w Polsce odbywały się w tempie tak powolnem, że jeśli taki stan rzeczy potrwa jeszcze lat kilkanaście, to, zdaniem kół fachowych, istniejące dziś szosy staną się drogami gruntowemi. Wydatki na ten cel skarbu państwa i samorządów nie pozostają w żadnym stosunku do istniejących potrzeb. Tak np. w r. 1925 wynosiły one łącznie około 5 miljonów zł. w złocie, a w roku zaś bieżącym około 5 milj. zł. obiegowych.

Wykonanie wielkiego planu budowy szos w Polsce byłoby połączone z wydatkiem około 850 milj. zł. Tymczasem opracowany na r. 1927 budżet Min. Robót Publ., który może jeszcze ulec daleko idącym redukcjom, przewiduje 10 milj. zł. na budowę dróg państwowych (około 230 klm.), 420.000 zł. na przebudowę miejsc niebezpiecznych dla ruchu kołowego na różnych odcinkach, łącznej długości 8 km. i 1 milj. na subsydjum na analogiczne cele dla samorządów.

—:::—

Koncert ukraińskiego chóru.

Dnia 7. i 8. października chór ukraiński dał pod dyrygenturą Ewsejewskiego dwa koncerty o tym samym programie.

Złożony z fachowych śpiewaków, doskonale prowadzony i świetnie zespiewany, wykonał chór cały szereg mniejszych utworów á capella i kilka większych z towarzyszeniem fortepianu.

Potoczyła się, dziś prawie niesłyszana, szeroka śpiewna linja melodyjna o typowym dla muzyki ukraińskiej — muzyki szerokich stepów i pól — charakterze, pełnym smętku i rzewności; rozbrzmiał pięknym, pełen majestatycznej powagi psalm Bortniańskiego „Ciebie Boże chwalimy!"

Twórcze zdolności muzyczne narodu ukraińskiego wyrażały się dotąd przeważnie w formie pieśni, w formie pieśni zabarwionej, zwłaszcza widzi się to u kompozytorów dawniejszych, — u Bortniańskiego, Łysenki, którzy, mimo, że się kształcili zagranicą, kultywowali z zamiłowaniem narodową pieśń przesiąkniętą pierwiastkami ludowemi. Z tego typu utworów wykonał chór melodyjnie piękne pieśni Łysenki, Koszczyca, Jarosławenki, z których zwłaszcza pięknie brzmiała „Serenada" Łysenki, imitująca śpiew z towarzyszeniem instrumentalnem i stanowiące wprost perłę twórczości Topolnickiego — „Trzy szlaki".

Wyniki artystyczne chóru byłyby znacznie większe, gdyby zwrócono uwagę na ekonomję głosów kobiecych. Zbyt ostre wyraźnie wysilają się, zatracając poniekąd piękno brzmienia.

Chór męski ma bez kwestji więcej walorów artystycznych i jest bardziej jednolity i sharmonizowany. Piękne było zwłaszcza wykonanie „Czarnej roli", utworu o charakterze wybitnie dramatycznym, jednego z młodszych — bardzo zdolnego kompozytora ukraińskiego S. Ludkiewicza, stosującego już nowoczesne środki techniczne. Do ciekawszych pod względem kompozytorskim należał też „Prometeusz" Stecenki.

Na zakończenie chóry, żeńskie, męskie i mieszane wykonały na zmianę w strojach ludowych (zresztą cały czas) muzyczne zobrazowanie — mozaikę — zwyczajów ludowych Niszczyńskiego.

A. S. Z.

—:::—

Komunikat.

× W CZWARTEK, 14. paźdz. b. r. o godz. 7.15 odbędzie się w lokalu Rynek 8. posiedzenie kółka samokształceniowego Z. N. M. S. Referat p. t.: „Burżuazja a proletarjat" wygłosi tow. Trzebiatowski. Po referacie dyskusja. Wstęp tylko dla członków Z. N. M. S.

× POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATOWEJ PPS. odbędzie się w piątek 15. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

—:::—

Plomby amalgamowe zatruwają organizm.

Prof. dr. A. Stock w Berlinie ogłosił nadzwyczaj interesujące spostrzeżenia, dotyczące chronicznego zatrucia rtęciowego (żywego srebra). Uczony ten dowodzi, że minimalne ilości rtęci, znajdujące się w powietrzu w takich ubikacjach, gdzie np. rozbito termometr rtęciowy — wystarczają już ażeby po paru miesiącach wywołać lekkie zatrucie rtęciowe.

Wystarczy w takiej ubikacji parę tysięcznych miligramu rtęci w metrze sześciennym powietrza. Po dłuższym czasie, w którym tem powietrzem oddychamy, występują stopniowo objawy zatrucia.

Ale najbardziej zasługują na uwagę rewelacje prof. Stock'a, że plomby amalganowe są powodem „lekkiego“ zatrucia rtęciowego. Plomby tego rodzaju, mieszanina metalów, są powszechnie używane. Na złotą nie każdy może się zdobyć, a amalgamowa plomba jest tańsza.

Otóż z plomb tych, według twierdzeń berlińskiego profesora, paruje rtęć i wchodząc do organizmu, wywołuje w nim pewne i przykre zaburzenia.

Człowiek, podlegający działaniom tego metalu, z początku nie czuje nic więcej oprócz zdenerwowania. Przypisuje to zdenerwowanie kłopotom, przepracowaniu i innym przyczynom. Dopiero później występują ostrzejsze objawy, jak zaburzenia żołądkowe, zapalenie dziąseł i t. p.

Rewelacje dr. Stock'a wywołały ogromne poruszenie w sferach naukowych.

Miljony ludzi nosi w ustach plomby amalgamowe i nie wiedząc o tem, cierpią dolegliwości, które aczkolwiek nie przedstawiają dla życia niebezpieczeństwa, są dość przykre i poważne.

W Europie, zabierają się do rzeczy radykalnie. Jeżeli plomby amalgamowe używane w dentystyce są szkodliwe, należy je odrzucić i zastąpić innemi, nieszkodliwemi.

Ale narazie, jak twierdzą dentyści, niema środka odpowiedniego, któryby zastąpił powszechnie używany amalgam. Pozostaje jedynie złota plomba, ale ona jest droga.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.
Środa, o godz. 7.30 wieczorem „Teresina“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Puhar wędrowny“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2)
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta i mężczyzna“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.

—:::—

Pierwsze przedstawienie popołudniowe w Teatrze Małym. W niedzielę, o godz. 4. popołudniu rozpocznie się w Teatrze Małym inauguracja stałych przedstawień popołudniowych. W najbliższą niedzielę, graną będzie komedja „Azais“.

Teatr Wielki powtarza dziś komedję bohaterską Edmunda Rostanda: „Cyrano de Bergerac“.

Teatr Nowości wystawia w piątek 15. b. m. „Życie paryskie“ przepiękną operę komiczną Jakóba Offenbacha. W widowisku tem wystąpią przedstawiciele wszystkich trzech działów, a to: z dramatu pp. Łozińska i Kalinowski, z działu opery pp.: Okońska, Ostrowska, Popowiczówna i Tarnawski — wreszcie z działu operetki pp.: Brzeska, Grabowska, Kasprowiczowa, Korabianka, Żelichowska, Bojanowski, Bykowski, Koeczyński Kopczyński, Sowiński, Szmidt, Tatrzański, oraz dwaj nowozaangażowani artyści pp.: Ruszkowski i Wawrzkowicz.

Z Teatru Małego. Część zespołu Teatru Małego wyjechała na dwa przedstawienia do Łucka, gdzie w tamtejszym miejskim Teatrze dawać będzie stale dwa razy w miesiącu szereg nowości, granych poprzednio we Lwowie. Pozostała część personalu gra w dalszym ciągu świetną komedję Lakatosa „Mężczyzna i kobieta“, a w czwartek i piątek arcyśmieszną farsę „Azais“.

Z wydawnictw.

„Lwowskie Wiadomości Muzyczne i literackie“ w nr. 11. zawierają: Dr. J. Mirski: „Festspiele“ salcburskie i inscenizacje Reinhardta (z trzema ilustracjami); W. Zechenter: Cztery zwrotki (wiersz), J. Wieniewski: Spitteler o recenzentach; dr. S. Barbag: Publiczność jako preblemat kultury muzycznej; G. Appolinaire: Jesień (wiersz- tłumaczenie); M. Mirska: Muzyka na „festspielach“ w Salcburgu; — Muzyka w szkołach ogólnokształcących; J. Wieniewska: Ze sceny (omówienie ostatnich przedstawień w teatrach lwowskich); prof. W. Moraczewski: Wystawa K. Sichulskiego; Dr. F. Szeligowski: Ze zjazdu chórów łotewskich w Rydze; — Z opery poznańskiej.

—:::—

„Wiadomości literackie“ w nr. 41. zawierają: E. Boye. Futuryzm i F. T. Marinetti; H. Ejzenberga: O wązkiem pojmowaniu nauki; Eleuter: Półka francuska; — Polska zagranicą; — menagerów (Ch. B. Cochron), Notatki: St. Napierski: Oddech wielkości (O St. Buczkowskiego o Gawędach z Panem); A. Stawara: Eramat o proroku (St. Zweiga „Jeremiasz“), Przegląd prasy; A. Słonimski: „Jeszcze Sen srebrny Salomei“; Camera obscura.

—:::—

Baczność Młodzież Robotnicza!

Masowy Wiec młodzieży robotniczej odbędzie się w środę 13 b. m o godz 7-mej wieczorem w lokalu Koła Młodzieży T. U. R. Rynek S I. p

Towarzysze jawcie się licznie!

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku w fabryce „Ajaks“ we Lwowie, nie przyjmować pracy.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.